

79

[Handwritten mark]

" RADIO - ECHO, 7.10 "

=====

- | | |
|---|-------------|
| 1/ W toruńskim "Aptorze" | - TAŚMA E G |
| 2/ Gra o zdrowie | - TEKST M P |
| 3/ Plebiscyt na najlepszego wychowawcę
młodzieży | - TAŚMA MP |
| 4/ Przegląd prasy | - TEKST M P |

M P /

Nie wiem, czyż jest to czysty przypadek, zbieg okoliczności czy też pewna prawidłowość wynikająca ze skutków określonej decyzji. Otóż prowadzone w drugiej połowie lat siedemdziesiątych badania lekarskie w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych woj.bydgoskiego wykazywały i wykazują nadal systematyczne pogorszenie stanu zdrowia uczniów. Dane statystyczne są i szokujące i alarmistyczne, bowiem jedna trzecia uczniów w bydgoskiem, to uczniowie z różnymi wadami zdrowotnymi - najczęściej są to skrzywienia kręgosłupa, płaskostopie i zdeformowania klatki piersiowej. Powtarzam raz jeszcze - te defekty występują u jednej trzeciej uczniów. Niewątpliwie jest to zjawisko złożone, nie można wszystkimi winami obarczać za taki stan li tylko szeroko pojętego systemu wychowania fizycznego w szkołach, ale duży procent winy "leży" właśnie w tym systemie. Najogólniej mówiąc na jego funkcjonowanie składa się kadra nauczycieli i baza - szkolne boiska i sale sportowe. Z tym ostatnim elementem systemu nigdy nie było najlepiej i trudno marzyć w najbliższym okresie - w kontekście oczywistych kłopotów gospodarczych - by ta sytuacja poprawiła się. Ale sądzę, że w pierwszym elemencie;

83

tn. w kadrze nauczycielskiej, mogą zajść pozytywne zmiany, przede wszystkim ilościowe. Bo trzeba powiedzieć, że obecnie Kuratorium Oświaty i Wychowania w Bydgoszczy natychmiast zatrudni 180 wuefistów. Takie są potrzeby, tylu brakuje nauczycieli. Obecnie więcej wuefistów odchodzi na emerytury, aniżeli podejmuje pracę w szkołach. W ostatnich trzech latach w szkołach wojew. bydgoskiego zatrudniono zaledwie 17-tu nauczycieli wychowania fizycznego. I to jest problem numer jeden.

Na początku mówiłem o pewnej decyzji i jej konsekwencjach. W 1974 roku w ówczesnej Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Bydgoszczy, zlikwidowano kierunek wychowania fizycznego. Absolwenci tego kierunku podejmowali pracę przede wszystkim w naszym regionie. Od tego czasu rosła systematycznie potrzeba szkół, od tego czasu rośnie liczba uczniów z defektami zdrowotnymi. Czy jest to przypadek, czy też pewna prawidłowość? Na to pytanie nietrudno dać jednoznaczną odpowiedź. Kuratorium czyni starania, organizuje kursy dla nauczycieli, którzy prowadzić będą gimnastykę korekcyjną. W tej chwili ponad 2 tysiące uczniów objętych jest gimnastyką korekcyjną, ale jest to niespełna 30% uczniów z wadami. Czy są szanse, by ta sytuacja poprawiła się? Odpowiem krótko: są.

85

Myślę, że trzzeba jak najszybciej reaktywować kierunek wychowania fizycznego w bydgoskiej WSP. Próby już podejmowano. Po jednej z egzekutyw Komitetu Wojewódzkiego, poświęconej w całości problemom kultury fizycznej i sportu, wojewoda bydgoski wystosował pismo do zainteresowanych ministerstw oraz Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu z prośbą o reaktywowanie tego kierunku. Zgody wojewoda nie otrzymał. Motywowano to tym, że AWF-y sprostają zapotrzebowaniu. Praktyka okazała się inna. Ktoś obliczył, że jeśli "tempo" kształcenia wuefistów przez AWF-y będzie utrzymywało się, to potrzeby zaspokojone zostaną za lat... 40-ci. Wracam do wspomnianej szansy. Rozmawiałem z rektorem bydgoskiej WSP, prof. Edmundem Trempałą, który stwierdził, że kierunek wf-u może być uruchomiony w krótkim czasie bez - co jest niezmiernie ważne - inwestycji. Ktoś zapyta, a gdzie baza i kadra? Baza jest - myślę o obiektach WSŻ, a przede wszystkim "Zawiszy". Jeśli chodzi o kadre. Jest 5-ciu adiunktów - jeden ma otwarty przewód habilitacyjny, niemalże pod bokiem jest Akademia Medyczna - są specjaliści. Miesiąc temu był w Bydgoszczy prof. Stanisław Skrzyżewski - były kierownik Zakładu Wychowania Fizycznego Bydgoskiej WSN. Pracuje obecnie na Śląsku, w Katowicach, ale w każdej chwili gotów jest podjąć pracę w Bydgoszczy.

Jeszcze o innym aspekcie tej sprawy. Trenerzy i działacze bydgoskich klubów narzekają, że utalentowana młodzież ucieka z Bydgoszczy do Warszawy, Poznania, Gdańska. Ale czyż należy się temu dziwić? ~~XXXXXX~~ Tam są uczelnie, tam mogą studiować. Tracimy zawodników, a z pewnością wielu z nich zostałoby w Bydgoszczy, gdyby tutaj był kierunek wychowania fizycznego.

Nie mam wątpliwości, że grę o wf na bydgoskiej WSP warto rozpocząć. Nie mam wątpliwości, że w tej grze zwycięży po prostu zdrowy rozsądek, zwycięży słuszna sprawa, o którą - mam nadzieję - zaczną kruszyć kopie władze wojewódzkie.

Just..

Przegląd prasy

Sobotnio niedzielne dzienniki bydgoskie - jak zwykle obszerniejsze - przynoszą na pierwszych stronach tekst deklaracji współdziałania PZPR, ZSL i SD. Wczoraj odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD. W toku posiedzenia zaaprobowano deklarację współdziałania, w której wyrażono wolę kontynuowania socjalistycznej odnowy życia kraju, potrzebę wspólnych działań na rzecz konsolidacji wszystkich sił narodu dla przezwyciężenia istniejących trudności i przywrócenia stabilizacji życia w kraju. Stwierdzono, że Polska może rozwijać się pomyślnie jedynie na gruncie socjalistycznego ustroju, urzeczywistniając zasady demokracji socjalistycznej. Komisja zobowiązała wszystkie instancje i organizacje PZPR, ZSL i SD do współdziałania na szczeblu województw, miast i gmin. Gazety zamieszczają również komunikat z konferencji plenarnej Episkopatu Polskiego.

Marian Janicki zastanawia się w Gazecie Pomorskiej co robić z dopustem marnotrawstwa produktów rolnych. A straty są ogromne. Autor stwierdza m.inn: Od wielu lat głównym hamulcem produkcji mięsa jest niedostatek pasz. Sprowadzamy je za cenę zadłużenia osłabiającego całą gospodarkę. A tymczasem wskutek braku odpowiedniej ilości magazynów, przechowalni i suszarni marnotrawimy pasze, które dostarcza rolnictwo. Mówi się o stratach sięgających 30 procent. Jesteśmy w Europie jednym z czołowych producentów buraków cukrowych, zajmujemy czwarte miejsce pod względem ilości zbiorów, a znajdujemy się w tak krytycznej sytuacji, że musimy cukier importować. Co się tu dzieje? Po prostu wydajność cukru z hektara upraw buraków jest u nas bardzo niska, stawia nas na 13 miejscach w Europie. Do tego podstawowego faktu dołącza się marnotrawstwo. Wynika ono głównie z niedoinwestowania przemysłu cukrowniczego. Co robić z tym dopustem marnotrawstwa? Od czego zacząć. Zacząć trzeba od możliwie najdokładniejszego poznania wszystkich ponoszonych strat a potem kolejno usuwać przyczyny ich powstawania - kończy swoją publikację w ten sposób Marian Janicki. Zdzisław Bagrowicz pisze na łamach Gazety Pomorskiej o fermach bez kur. Zarówno ferma niosek w Prądocieniu jak i fermy brojlerów w Trzaskach i Janowie miały być oddane do użytku wczesną jesienią tego roku, ale niestety wykonawca - Przedsiębiorstwo Uprzemysłowionego Budownictwa Rolniczego w Bydgoszczy terminu nie dotrzymał.

W części publicystycznej Ilustrowanego Kuriera Polskiego znajdą Państwo interesującą rozmowę, którą Adam Lewandowski przeprowadził z Urszulą Danielewską - Wietecką bydgoską - artystką - plastykiem o nawiązanej współpracy artystów bydgoskich

z piastykami miasta Regensburg w RFN.

jed...

g